Nr. 54. Czwartek 24. Maja 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za doniesienie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Boże Ciało. Joanny w.
Piątek. Urbana I. p.
Sobota. Filipa N.

Niedziela. Jana pap.
Poniedziałek. Wilhelma.
Wtorek. Maksyma pror.
Środa. Feliksa p., Emilii.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 19 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 35 minut.
Długość dnia 15. godz. 16 minut.
Barometr nieruchomy.

Z DZIEJOWEGO SZCZYTU.

Czytając księgę dziejów narodu naszego, musiało Ci nieraz przychodzić na myśl, łaskawy czytelniku, że jaka to szkoda, iż ta warstwa społeczna, która ongi „naród“ tworzyła, nie zrobiła w tej lub owej epoce takiego lub owego ustępstwa ze swych przywilejów na rzecz czy to ludu, czy to władzy centralnej, czy wreszcie pobratymczych a spojonych z Rzecząpospolitą narodów. Gdyby o odrobinę — mówiłeś do siebie — obcięła swe atrybucje, gdyby krztę jedną z swych praw złożyła na ołtarzu o'czyzny, zupełnie inaczej pokierowałaby jej nawą i oczywiście zapobiegłaby jej rozbiciu...

I jeżeliś się wykształcił w szkole historyków krakowskich, to pogardzając całą przeszłością naszego narodu, cisnąłeś zapewne kamieniem potępienia w owych tępych mężów stanu, którzy wówczas nie widzieli tego, co dzisiaj Ty widzisz. Jeżeli zaś kochasz swój kraj prawdziwą miłością synowską, to powiadasz sobie: „szkoda, że tego nie zrobili, ale to trudno, za ciasny mieli widnokrąg, za nadto żyli teraźniejszością, aby mogli daleko sięgnąć myślą w przyszłość“.

Nie winien jest bowiem człowiek, który na płaszczyźnie stoi, że dokoła sięga wzrokiem na odległość tylko taką, jaką mu wyznacza wysokość jego własnego wzrostu. Stojący na szczycie góry dalej wzrokiem sięgnie, bo wzrost jego powiększy wysokość góry, a im góra wyższa, tem szerszy przed nim roztoczy się widnokrąg. Patrząc więc dzisiaj ze szczytu dziejowego łatwo nam krytykować ślepotę naszych przodków, ale stokroć pożyteczniej powołanie nasze spełnimy, gdy się wzniesiemy na te szczyty, aby przyszłość przewidzieć i ocenić wartość współczesnej roboty.

Do tej wędrówki na szczyt dziejowy zapraszamy Cię czytelniku.

Przenieś się myślą w owę epokę, gdy carat siłą logiki dziejowej rozpadnie się w gruzy i kiedy 20 miljonowy naród ruski ocknie się z wiekowego letargu. Od stoków Karpackich po brzegi Donu zabrzmi pieśń zmartwychwstania, a w jej *refrain'ie* powtarzać się będzie przekleństwo dla wrogów. Uważaj czytelniku: i —dla wrogów, więc dla Moskali i... Lachów.

Stoimy na dziejowym szczycie, myślą wybiegliśmy naprzód o lat kilkadziesiąt lub kilkaset, a współcześni nasi są dla nas przeszłością. I widzę, jak Ty załamujesz z rozpaczy ręce i powiadasz: czemu też oni, mając w tej Galicji wszelką swobodę działania, mogąc odpokutować winy dawne i podać dłoń bratnią ludowi ruskiemu, nie uczynili tego, lecz dalej dla drobnych chwilowych korzyści lud ten gnębili, praw mu odmawiali, a w Sejmie tworzyli sobie przywileje. Patrz oto — zawołasz do mnie z dziejowego szczytu — widzę przed sobą rok 1883. Odbywają się wybory do Sejmu. Lud ruski jest w usposobieniu, w którem ugoda najłatwiej dałaby się przeprowadzić. Postradał wiarę w przywódzców swych dawnych, którzy się procesem Hrabarowej skompromitowali, jest więc gotów dłoń bratnią przyjąć, byle kto ją do niego wyciągnął. Ale nikt jej nie wyciąga, komitet zaś centralny w najwyższem zaślepieniu stawia wszędzie polskie kandydatury, a na kilkadziesiąt okręgów ruskich rzucił jako jałmużnę czy jako ironię cztery Rusinom mandaty, przeznaczając jeden z tych czterech — austrjackiemu staroście.

I jeżeliś się wykształcił w szkole historyków krakowskich, to ciśniesz w Twych współczesnych gromy potępienia i...

Wstrzymaj się — nie potępiaj ich, bo oni nie winni, że wzrok ich sięga na odległość, którą im wyznaczył wzrost ich inteligencji.

Ale wróciwszy z wędrówki szczytowej, weź się lepiej do pracy nad polsko-ruską ugodą, aby to potępienie, które miało przed chwilą z ust Twoich wylecieć, nie wydało które z przyszłych polskich pokoleń na Ciebie i na nas wszystkich, dzisiaj żyjących...

Elin.

KRONIKA.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma został skonfiskowany przez c. k. prokuratorję za ten ustęp z mowy p. Romanowicza, w którym nasz poseł odpierał zarzuty robione mu przez Stańczyków.

Dziennik Polski w sprawozdaniu swem ze Zgromadzenia wyborczego powiada tak:

„Dosłownej przemowy p. Romanowicza podać nie możemy, albowiem dziś z tego powodu skonfiskowano *Kurjera* — chociaż nie było tam nic, coby się do niedawna codziennie nie pisało w dziennikach.“

Dla braku miejsca nie podajemy dziś sprawozdania z procesu Jägermana contra Wajda i wczorajszej Rady miejskiej. Sprawozdania te podamy w numerze jutrzejszym.

Do Dyrekcji poczty. Abonenci nasi, odbierający nasze pismo przez pocztę Oleszyce, zanoszą do nas skargę, że nadzwyczajnie nieregularnie otrzymują nasz dziennik. Jednego dnia nie przychodzi pismo wcale, drugiego dnia dwa numera odrazu. Znając sumienność i gorliwość w służbie publicznej p. dyrektora poczty, prosimy Go, aby raczył wejrzeć w tę sprawę.

Obiecanka... cacanka. W pierwszych dniach maja 1881 roku, wysłała lwowska Rada powiatowa z ramienia swego delegatów celem poczynienia reklamacyj przeciw oszacowaniu podatkowemu gruntów powiatu lwowskiego. Zastępca prezesa Rady powiatowej przyrzekł wówczas solennie, na konferencji odbytej w toku czynności reklamacyjnych, w obec delegatów, że Rada powiatowa po ukończeniu robót wypłaci tym delegatom remuneracje, jeśli gorliwie i sumiennie w terminie oznaczonym, t. j. do 15 czerwca 1881 roku swej misji dopełnią. O ile nasze informacje sięgają, do dziś dnia, mimo wielokrotnych upomnień ze strony interesowanych, przyrzeczenie nie zostało spełnionem. Czyżby przysłowie wyżej podane i tutaj znaleść miało zastosowanie? Byłoby to, co najmniej smutnem.

Kieszonkowi złodzieje stają się u nas coraz mądrzejsi. Wczoraj np. przed południem okra-

5)

ZGUBIONA.

NOWELA.

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

Nawet gdy stała nad otwartym grobem i patrzyła na niknącą w nim trumnę matki, uczucie osamotnienia nie dotknęło jej w tak okrutny sposób, jak w tej chwili. Jakby odgadnąwszy niechętne uwagi pana Augusta, zrozumiała, że w tym domu, który ją pod dach swój przyjmował, ona zawsze będzie owym „obcym żywiołem“, znoszonym z konieczności i do czasu, że gdy w grunt ten obojętny wreszcie przyzwyczajeniem wrośnie, ta sama konieczność wyrwie ją zeń i przesadzi gdzieindziej, a potem znowu gdzieindziej, jak wieczną tułaczkę, nie mogącą nigdy powiedzieć: jestem u siebie, wśród swoich! Czemuż raczej nie znalazła sobie najlichszego pokoiku pod strychem! Za życia matki nie potrzebowała zabijać się pracą, bo emerytura po ojcu starczyła na pierwsze potrzeby, teraz, gdy ona przepadła, trzebaby było lekcjami wszystko opędzać; mniejsza z tem jednak! dzień cały nachodziwszy się za niemi, wieczorem byłaby panią, swego kącika, powoli zżyłaby się z nim jak z przyjacielem, przyozdabiałaby go czem mogła, od czasu do czasu Marjan by tam przyszedł podumać.

Cóżby w tem było złego? Nie — a przecież świat inaczej na to patrzeć musiał i dlatego matka już konającym głosem tak ją upominała, aby tego nie czyniła, tak się lękała dla niej złych języków, tak pragnęła, by corychlej trafiło się jej miejsce w jakim zacnym i cnotliwym domu. Jak gdyby ona mieszkając sama, zacną i cnotliwą być nie mogła!

Takie myśli snuły się po głowie Bronisi, podczas gdy machinalnie słuchała pani Kory, objaśniającej ją z usposobieniem swoich dzieci. Gucia jest bardzo żywą, ale łagodnością wszystko z nią zrobić można, z upartą trochę Micią trzeba być więcej stanowczą. Obie jednak mają złote serduszka i pojętne główki i panna Bronisława nie będzie miała z niemi wiele kłopotu...

W przedpokoju ozwał się znowu dzwonek, tym razem znacznie głośniej. Pani Kora poprawiła się na kozetce, na której siedziała już sama, bo pan August odszedł był do swojej kancelarji i rzekła:

— Może pani przejdzie do swego pokoju i zapozna się lepiej ze swemi uczenniczkami. Tędy, pani.

I wskazała jej drugie drzwi w głąb mieszkania wiodące.

Bronisia wstała, ale dziewczynki onieśmielone jeszcze, ociągały się z pójściem za nią. Odwróciła się więc od progu i wyciągnęła ku nim obie ręce, uśmiechając się z właściwą sobie niewysłowioną słodyczą. Tymczasem drzwi pierwsze otwarły się i do buduaru wszedł mężczyzna już nie młody, o twarzy bardzo brzydkiej, lecz charakterystycznej, postawie atlety i ruchach salonowca. Jego szare bystre oczy utkwiły w Bronisi, która stała jakby upozowana przez najbieglejszego malarza portrecistę. Rubinowe światło lampy różowiło jej bladą zwykle cerę, delikatne kształty jej postaci w cieniu uwydatniały się na tle wiśniowej portjery, a w lekkiem podaniu się jej naprzód, w dziwnie wdzięcznym ruchu tych rąk wyciągniętych, w łagodności tego uśmiechu i smutku tego poważnego czoła, było coś niewymownie pełnego prostoty, poetyczności i melancholji.

Spotkawszy wejrzenie nowo przybyłego, nie zmięszała się, pochyliła się tylko bardziej naprzód i pociągnąwszy ku sobie zbliżające się trwożnie dzieci, znikła wraz z niemi za drzwiami, które cicho zamknęła.

Gość ściskał już okrągłe cienko zakończone paluszki pani Kory.

dli na ulicy Halickiej pewną bonę francuską w sposób, dający do poznania, że psychologia nie jest im obcą. Na wąskim trotuarze tej ulicy w niektórych porach dnia prawie nie podobna się przecisnąć. Oto kilku sprytnych rzezimieszków otoczyło bonę, idącą z dzieckiem, a jeden z nich bez ceremonji włożył rękę do jej kieszeni, wyjął z tamtąd portmonetkę i podał drugiemu. Operacji tej dokonał nietylko z nieopisaną zręcznością, ale i z bezczelnością przechodzącą wszelkie granice. Był on bowiem pewny siebie, gdyż widocznie liczył na to, że cudzoziemka, do tego młoda dziewczyna, nie odważy się krzyczeć w obcym języku i wzywać przechodniów o pomoc. Tak się też i stało. Młoda Francuska zdetonowała się w najwyższym stopniu, pokraśniała jak piwonia i zamiast aresztować łotra, poczęła sama zmykać co rychlej do domu — lżejsza o cały ciężar skromnej swej miesięcznej pensji.

Wypadki.

Jakoś się przypadkiem
Okno otworzyło,
Prócz doniczki z kwiatkiem.
Nic w oknie nie było..
Doniczka wypadła,
Cała się skruszyła.
Lecz nikomu żadnej
Szkody nie zrządziła.

Nie zawsze jednak bywa tak szczęśliwie, jak z tą doniczką, która spadła wczoraj z drugiego piętra jednej z kamienic w rynku. Bo oto np. pewien urzędnik z telegrafu przechodząc wczoraj popołudniu około kamienicy, budującej się na rogu przy placu Chorążczyzny, został nagle zlany wapnem od stóp do głowy. Przy kamienicy tej nie ma żadnego ogrodzenia, najmniejszego znaku, ostrzegającego publiczność, że tamtędy chodzić jest rzeczą niebezpieczną. Publiczność w mniemaniu, że droga jest otwartą, przechodzi nią śmiało. I tak się stało z tym urzędnikiem. Ale zaledwie zbliżył się do rusztowania, kiedy w tem urywa się w górze cebrzyk z wapnem, oblewa go i spada mu do stóp. To szczęście prawdziwe, że skończyło się tylko na zupełnem zniszczeniu ubrania.

Nasz urząd budowniczy powinien przecie przestrzegać przepisów bezpieczeństwa, tak ze względów na publiczność chodzącą po trotuarach, jak i na robotników, pracujących po rusztowaniach. A dobrze także byłoby, żeby wydano rozporządzenie, zakazujące otwierania okien, na których ustawione są doniczki z kwiatami.

Hr. Albert Cetner mianowany został przez p. ministra rolnictwa członkiem komitetu doradczego dla spraw chowu koni, na przeciąg reszty bieżącego sześciolecia.

Ks. biskup Sylwester Sembratowicz, były g. k. arcybiskup lwowski, wybiera się, jak donosi „*Moniteur de Rome*“, z małym orszakiem w pielgrzymkę do ziemi świętej.

Na rzecz wdowy po zmarłym djurniście złożył p. S. 1 złr., i także 1 złr. na rzecz nieszczęśliwej rodziny p. Aleksandra B. wychodźcy z 1863 r.

Stacja telegraficzna. W Krynicy otwartą została dnia 20 maja c. k. stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Straż ogniowa ochotnicza tworzy się, jak nam donoszą, na Zniesieniu. P. Baczewski wraz z swoim synem ofiarowali się kupić dla tej straży sikawkę, a młodzież tameczna chętnie się podobno garnie do tego tak pożytecznego stowarzyszenia.

Robotnicy do najęcia. Do centralnego zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych zgłosili się górale z okolic Czarnego Dunajca, z oświadczeniem, iż gotowi są podjąć się robót akordowych na morgi przy zbiorze siana i do żniwa. Ktoby zatem z pp. obywateli potrzebował robotników zechce zaczerpnąć informacyj w kancelarji Zarządu we Lwowie ulica Majerowska l. 17.

Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytetu w Krakowie, ściągnie do podwawelskiego grodu mnóstwo dygnitarzy. Jutro przyjadą tam trzej ministrowie, pp. Ziemiałkowski, Dunajewski i Conrad; w sobotę rano przybędzie p. namiestnik, a podobno i p. marszałek zamierza uświetnić tę uroczystość swoją obecnością. Program tej uroczystości jest następujący. Zrana odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Anny jako w kościele akademickim, potem nastąpi założenie kamienia węgielnego, następnie bankiet, na drugi dzień zrana wycieczka do salin wielickich, a wieczorem raut w sukiennicach.

Czcigodny Kraszewski w liście adresowanym do p. Wł. Bełzy, użala się przed nim na uciskające go brzemię siedmdziesięciu jeden lat, w których widzi główną przyczynę swoich dolegliwości i braku zdrowia. Na list ten odeszła od pana Bełzy wierszowana odpowiedź, którą z niedyskrecją właściwą wszystkim dziennikarzom, pozwalamy sobie wyjawić. Dla zrozumienia jednak użytej w tym wierszu obrazowej formy „siekierka“ i „kijek“ dodajemy, że siódemka (7) z kształtu swego przypomina s i e k i e r k ę a jedynka (1) l a s k ę. Tyle, dla objaśnienia następującego wierszyka:

Ot, czcigodny nasz Nestorze!
Wydeptałeś w imię Boże,
Siódmy krzyżyk i coś w zwyż;
Ale po co narzekanie?
„Co się stało nie odstanie?“...
Trza i taki znosić krzyż.
Różny on od tych, co sadza,
Na grób ręka, na pierś władza,
On nie zdobi płatnych sług;
Bo krzyżowych lat brzemiona,
Na wybrańców swych ramiona,
Kładzie tylko jeden Bóg.
A choć cięży nie na żarty!
Choć nie jeden kark zadarty,
Zgiął on, złamał albo starł...
Ale Tobie, w tej mizerce,
Bóg postawił przy siekierce
Prosty kijek, byś się wsparł.
Niechże Ciebie on podeprze,
I prowadzi w dni najlepsze,
W długą kolej setnych lat;
A gdy kijek się połamie,
Każdy z nas Ci swoje ramię,
Ku oparciu poda rad!

Z literatury. W szeregu wydawnictw „Macierzy Polskiej“ wyszła szósta z rzędu książeczka p. t. P s z c z e l n i c t w o — spisana z wielką znajomością rzeczy przez p. K. Krasickiego, redaktora „Pszczelarza“. Podnosimy tu, obok gruntownego i jasnego wykładu zasad nauki pszczelniczej, niesłychaną taniość tej książeczki. Zawiera ona 12 arkuszy bitego druku, i jest ozdobiona 41 rycinami a kosztuje tylko 24 centy.

Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta wydała świeżo w bardzo starannej edycji, ozdobionej portretem autora, nieocenione „Kazania na niedziele i święta całego roku“, księdza Piotra Skargi. Wykład nauki chrześcjańskiej, tego złotoustego kaznodziei z końca XVI. wieku, tak różny od dzisiejszych zapędów ultramontańskich pewnej części naszego kleru; miłość ojczyzny bijąca z każdego jego słowa; język pełen niedoścignionej prostoty: oto zalety Skargi, które postawiły go dawno na świeczniku literackim, jako nieporównanego mistrza naszego języka. Świeże wydanie „Kazań“ Skargi, sporządzone według edycji z roku 1609 pod kierunkiem światłego kapłana ks. Mariańskiego, jest pożądanym nabytkiem dla naszego duchowieństwa, któremu też gorąco je do przestudjowania zalecamy.

Toalety damskie na uroczystość koronacyjną. Rosyjskie damy, które zechcą wziąć udział w uroczystości koronacyjnej w Moskwie, otrzymały od rządu wskazówki pewne, nie bardzo pocieszające dla sakiewek małżonków. Żadna nie zostanie przypuszczoną, jeżeli nie będzie mogła wystąpić w sukni, kosztującej najmniej 250 rubli, nie wolno też dwa razy w tej samej wystąpić toalecie, a każda powinna mieć przynajmniej pięć różnych sukień.

Rzecz pewna, że wiele dam wystąpi w daleko kosztowniejszych toaletach; dzienniki rosyjskie wspominają o „skromnych“ sukniach, które mają kosztować od 4 do 6.000 rubli. (Powinszować można mężom!) Nadworny dostawca Szadrin, którego zakład wyrobów srebrnych i złotych od dawna już istnieje, nie może podołać zamówieniom, jakkolwiek personal swój służbowy dziesięć razy zwiększył.

Niewidziane dotąd bogactwo brylantów roztoczy się w całej pełni przed oczyma tłumów — chociaż po cichu złe języki mówią o fałszywych precjozach; z Paryża nadeszło podobno parę wielkich skrzyń z imitacjami brylantów, które nieznawców zdołają w podziw wprawić.

Nic nowego pod słońcem. Członek Akademii francuskiej p. Chevreuil, starzec blisko stuletni, niejednokrotnie zakończa przemówienia swoje temi lub podobnemi słowy:

„Zakończam, panowie, zaznaczając, że kwestja ta nie jest nowością w świecie nauki, przynajmniej dla mnie. Zabierałem głos w tej samej sprawie 10 maja 1812 roku.“

Ochrona żelaza przed rdzą. Wynaleziony przez anglików Bowera i Barfa środek zapobiegający rdzewieniu żelaza, zaczyna już wchodzić w powszechne użycie. Wynalazek na tem polega, że przedmioty wyrobione z żelaza zostają przy rozpalaniu do czerwoności magnetycznie oksydowane. Jest to o wiele tańsza procedura, aniżeli powlekanie lakierem, używanie galwanoplastyki, lub cyny, a o tyle lepszą, że nie niszczy się w ogniu, gdyż wierzchnia oksydowana warstewka łączy się ściśle z żelazem. Przytem na zewnątrz daleko lepiej przedstawiają się takie przedmioty. Powłoka wierzchnia wnika w najmniejsze zagłębienia obrabianego przedmiotu, dla tego też używać można tego środka przy różnych artystycznych wyrobach; nie wpływa zaś szkodliwie na trwałość metalu.

Wynalazek Bowera i Barfa użytecznym jest nie tylko dla drobnych wyrobów, ale można go z powodu taniości zastosować do ochraniania szyn kolejowych, rur wodociągowych, dachów, żelaznych mostów itp.

Ulepszenie lamp naftowych. Pewna berlińska firma otrzymała patent na lampy naftowe, których szkiełka są podwójne. Szkiełko zewnętrzne jakby płaszczem osłania szkiełko wewnętrzne; pomiędzy szkiełkami powstaje silny przeciąg, skutkiem czego rozprasza się swąd, jaki powstaje przy dłuższem świeceniu lampy. Dla pracujących długo przy świetle naftowem, wynalazek ten bardzo jest pożytecznym, gdyż chronić będzie od chorób, które wynikają z oddychania czadem naftowym.

Romans z życia. Następująca historja, jaka niedawno wydarzyło się w Serbji, dowodzi, że w życiu ludzkiem trafiają się wypadki, które przewyższają wymysły fantazji pisarskiej. Córka zamożnej wdowy, właścicielki gospody, Julji Kollarits, Milewa, zaślubiła przed paru laty młodego mężczyznę, nie żyła z nim jednak długo i prze-

---

— Zkąd przybywasz, profesorze? - - zapytała go gdy usiadł.

— Obecnie z własnego mieszkania — odpowiedział pełnym, głębokim głosem, jednym z tych niebezpiecznych głosów, w których się rozkochują wrażliwe kobiety. — Albowiem?

— Nie widzieliśmy pana blisko miesiąc.

— Tak, przez ten czas można przy dobrych chęciach przejechać wzdłuż i wszerz Europę. Ale nie sprzykrzyło mi się koczownicze życie.

— Na jak długo?

— Nie wiem. Tylko asceci lub żyjące mumje mogą ręczyć za siebie w przyszłości.

— Doprawdy? Ja nie jestem ani jedną ani drugą, a jednak zdaje mi się, że są rzeczy, o których z góry mogłabym powiedzieć czy je zrobię czy nie.

I przy tych słowach pani Kora poprawiła sobie kędziorki nad czołem z pewną dziecinną dumą. On też spojrzał na nią pobłażliwie jak na dziecko.

— Mylisz się pani! — rzekł krótko.

Umilkł i wzrok jego zwrócił się ku drzwiom, któremi wyszła Bronisia. Zdawało mu się, że widzi jeszcze na portjerze czarną linię konturu rysującego profil jej kibici.

— Kto była ta śliczna osoba? — zapytał nagle.

— Nowa nauczycielka moich dzieci. Pan ą nazywasz śliczną?

W głosie pani Kory przebijało się wielkie zdziwienie.

— Prześliczną! —odpowiedział z naciskiem— a co więcej niepospolitą!

— Och! pan to tak od razu poznałeś?

— Jestem na tyle zarozumiałym. Nie dla tego, żem studjował psychologię w czterech zagranicznych uniwersytetach, ale żem żył i badał tych co żyją. Mówiłem pani, zdaje mi się, że takie moralne wiwisekcje, dokonywane zwłaszcza na kobietach, były mojem ulubionem zajęciem — opłacałem je nie raz drożej niżbyś pani przypuścić mogła, za to dziś jeden rzut oka odkrywa mi więcej, niż innym długie lata znajomości.

— Ależ to pan jesteś niebezpiecznym człowiekiem, profesorze? — zaśmiała się pani Kora.

On spojrzał na nią przenikliwie; na jego wydatnych mięsistych ustach pojawił się szyderski uśmiech.

— Pani dziś dopiero dowiadujesz się o tem?— rzekł.

Młoda kobieta zmięszała się trochę i spuściła oczy pod tym magnetyzującym ją wzrokiem, ale wnet podniosła głowę i cisnęła mu prawie gniewne spojrzenie zdające się mówić: Jeszcze nie! Omyliłeś się tym razem.

Rozmowa znowu urwała się na chwilę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niosła się niebawem po ślubie do swojej matki. Tutaj poznała innego młodzieńca, z którym wkrótce była w najściślejszym stosunku miłosnym. Miłość ta jednak była bez nadziei, gdyż wedle grecko-katolickiego obrządku, tylko śmierć uwalnia od ślubów małżeńskich. Mimo to, czuła się młoda separatka dość szczęśliwą, dopóki niespodziany cios nie zgruchotał wątłej budowy jej szczęścia.

W tych dniach oświadczyła jej matka, że sama poślubi młodego chłopaka. Córka uważała to z początku za żart, ale gdy i kochanek to poświadczył, ból jej nie miał granic. Znieść to, aby ten, którego tak gorąco kochała, z którym stosunek jej całemu światu był wiadomy, żenił się teraz dla majątku z matką, nie, to niepodobna! Postanowiła nie przeżyć tego.

Zmięszała truciznę z winem, i niepostrzeżona przez matkę i obecnych gości, wychyliła ostatni kielich goryczy. Przystąpiła tylko jeszcze do matki, i podając jej rękę rzekła: „Z bogom mati"! poczem padła na ziemię, i wyzionęła ducha. Wszelka pomoc lekarska była daremną. We środę zeszłego tygodnia pochowaną została, a za jej trumną szły tłumy narodu.

Rozumowanie starego kawalera. Pewien przeciwnik stanu małżeńskiego przedstawił całą swoję filozofję życia w następującym ściśle logicznie przeprowadzonym djalogu: A. Ożenisz się? B. Nie. A. Dlaczego? B. Bo musiałbym żałować tego. A. Z jakiego powodu? B. Gdyż byłbym zazdrosnym. A. Dlaczego? B. Bałbym się ciągle tego, iż może żona mię oszukuje. A. A to dlaczego? B. Bo wiem, że zasługiwałbym na oszukanie. A. Dlaczego? B. Za karę, że byłem tak nierozsądnym i lekkomyślnym, żeniąc się.

Czuła para małżeńska. Niedawno zachorowała nagle w Londynie pewna kobieta. Czując, że koniec jej życia szybkim krokiem nadchodzi, poprosiła męża do siebie, i oznajmiła mu, że musi wyznać koniecznie przed śmiercią winy, które wobec niego popełniła, gdyż inaczej, nie mogłaby umrzeć spokojnie.

Rozczulony małżonek przyrzekł jej święcie, że przebaczy jej wszystko i winy puści w zapomnienie. Po tem zapewnieniu, wyznała chora żoneczka, że przez długi czas oszukiwała go i łamała wierność małżeńską. „Przebaczam ci — rzecze płaczliwie poczciwy mężulek — ale zarazem przy tej sposobności, proszę o wzajemne darowanie winy. Od dawna bowiem wiedziałem o twojej niewierności, a nie mogąc w inny sposób temu zapobiedz... dałem ci truciznę — i to będzie przyczyną twojej śmierci".

Mała rzecz! W sądzie okręgowym odbywa się posiedzenie z udziałem przysięgłych.

Prezes sądu, człowiek flegmatyczny a przytem pedant wielki, prowadzi sprawy powoli bardzo. Posiedzenie trwa tak długo, że wszyscy się zmęczyli, a nawet żołnierz trzymający straż przy obwinionym zdrzemnął się ze znużenia.

Broń trzymana przez niego, nachyliła się tak, że czarny otwór lufy wymierzony był wprost w osobę jednego z sędziów przysięgłych.

Sędzia widocznie o nerwach dość wrażliwych, odzywa się:

— Panie prezesie, zwracam uwagę pańską, że lufa szyldwacha, wymierzona wprost we mnie zaczyna mię niepokoić, obawiam się wypadku.

— Niech pan będzie spokojny — odrzekł poważnie prezes — w razie gdyby się panu co stało, mamy dwóch przysięgłych w rezerwie i posiedzenie mogłoby się dalej odbywać bez przerwy.

Nauczyciel wiejski, rozsiewający mądrość w szkole gminnej w bliskości Dorpatu, miał źrebię, które bardzo troskliwie pielęgnował. Gdy ten mały rosynant zachorował, pedagog nie chcąc go trzymać w chłodnej stajni, dał mu tymczasowe pomieszczenie w... szkole.

Rafael i Madonna Conestable della Staffa. Zmarła cesarzowa rosyjska zapisała w testamencie, wspaniałemu muzeum sztuk w Petersburgu, stary i bardzo cenny obraz. Jest to tak zwana: „Madonna Conestabile della Staffa" pędzla Rafaela. Obraz ten malowany na drzewie w latach 1502 i 1503, dla hrabiego Staffy, jest jedynym, który się zachował wraz z ramami staremi przez samego mistrza wykonanemi.

Do r. 1769 po wygaśnięciu rodu Staffów, znajdował się obraz w posiadaniu domu Conestabilów w Perugji. Gdy jednak Scipio Conestabile zmuszonym był wystawić na sprzedaż cenne swoje zabytki sztuk, skorzystał z tej sposobności Aleksander II. aby wspomniany obraz nabyć dla swej małżonki. Po długich targach zgodził się wreszcie ówczesny dyrektor Eremitażu, Gedeonow w r. 1870 na kupno malowidła za cenę 310.000 franków. Ale minister Correnti sprzeciwił się wypuszczeniu arcydzieła za granicę, a gdy w końcu uległ prośbom i udzielił zezwolenia, dostał ostrą naganę od parlamentu.

O ile ciekawą jest historja kupna tego malowidła, o tyle interesującą sprawa restauracji jego.

Obraz jest kształtu owalnego, malowany na grubej płycie z drzewa szpilkowego. Już we Włoszech zauważano na płycie małe pęknięcie, które w Petersburgu w suchem powietrzu sali muzealnej, tak się rozszerzyło, że aby ocalić dzieło sztuki od zniszczenia, postanowiono przenieść je na płótno.

Niejaki Sidorow podjął się tego trudnego zadania. Za pomocą cienkiej jak nitka piłeczki odłączono malowidło od drzewa, następnie śrubkami spojono szparę powstałą przez pęknięcie i przylepiono na przednią stronę obrazu płótno, a na to płytę marmurową. W końcu delikatnie tarto heblem i szkłem pozostałą warstwę drzewa, aż pokazała się farba olejna. W ten sposób otrzymano pierwsze podmalowanie obrazu, z którego się okazało, że Rafael początkowo namalował Madonnę z rajskiem jabłkiem w ręce, po które Chrystus rączkę wyciąga. Dopiero później zastąpił artysta jabłko książką.

Na pozostałą warstwę farby olejnej przylepiono płótno, a równocześnie oddzielono płytę marmurową i płótno przylepione do przedniej strony obrazu, który wstawiono w dawne ramy, tak, że obraz znowu się przedstawia w całej pierwotnej piękności.

Koleżeństwo i konkurencja. Doktor X. ciężko zachorował.

Rodzina postanawia wezwać do porady doktora Z. jego kolegę i... rywala.

Chory usłyszawszy nazwisko kolegi, unosi się na łóżku i mówi słabym głosem:

— Nie chce go, nie chcę... Gdyby mnie wyleczył, byłoby to dla niego — reklamą!...

Znamiona czasu. Felusia, panna „do wszystkiego", a specjalnie do rądli i garnków, sprawiła sobie suknię z falbanami i strojny kapelusz z różową woalką.

Pani wymawia jej te niepotrzebne zbytki.

— Co tam pani wie! — odpowiada Felusia. — Jeżeli sprawiłam sobie przyzwoite ubranie, to dla tego, że mi było potrzebne...

— Do czego?

— Do... spowiedzi!

Dzisiejsza miłość bliźniego.
Kochaj bliźniego swego — jak samego siebie,
I zawsze go do drugich odsyłaj w potrzebie.

Podobieństwo.
Czem są podobne niektóre nasze redakcje do naszych niektórych restauracyj?

Tem, że bardzo często dają odgrzewane rzeczy.

Korespondencja od Redakcji. Do politechnika ze Lwowa. Artykuł pański jest dobrze napisany i kopię kruszy w obronie tych haseł, w imię których my występujemy, — ale ma jedną wadę. Autor jego zapomiał o ustawie prasowej. A narażać się codziennie na konfiskatę — nie możemy. Dlatego też nie będziemy go drukowali. Zechciej Pan zgłosić się do redakcji.

Gaskończyk.

Opera komiczna w czterech aktach F. Souppe'go, tłum, A. Urbański.

Librecista przeniósł tym razem całą akcję operetki w okolice podzwrotnikowe, na wyspę Martynikę, w czasy zapasów Francji z Anglją. James, książe Monmouth, niezadowolony z rządów króla Jakóba II., uknuł przeciw niemu spisek, po którego wykryciu musiał uciekać przed srogim gniewem króla i nieochybną karą śmierci. Schronił się więc wraz z piękną małżonką swoją na odległą wyspę, którą owładnęli Francuzi i oddali pod zarząd tchórzliwego barona Roupinelle'a. Ale i tutaj w oddaleniu mściwych rąk swego rządu nie był pewnym, musiał się ukrywać, aby zaś lepiej zamaskować swój pobyt, uciekać się musiał do sztuczek, wzbudzających przestrach w niewykształconych umysłach ludności, a nawet samego pana gubernatora.

W okolicy stało stare zamczysko, miejsce bardzo dogodne dla przebywania czarodziejek, duchów i istot nadprzyrodzonych. Zmyślni małżonkowie skorzystali z tego. Mary, żona księcia, puszcza pogłoskę że jest wdową po trzech mężach przez nią otrutych, ale pociesza się za to trzema amantami, którzy po kolei każdy przez 24 godzin osładzają jej wdowie chwile. Zamieszkuje zamek i przyjmuje męża, który codzień w świeżem przebraniu zjawia się u niej.

I byliby może do późnych lat spędzali spokojne życie na tej maskaradzie, gdyby go nie przerwało przybycie Croustillaca, gaskończyka, któremu tak się wierzyciele naprzykrzyli, że mu już nic nie pozostawało, jak porzucić ojczyznę i puścić się na szukanie wrażeń w awanturniczych podróżach.

Losy, czy fale zaniosły go na Martynikę, gdzie zaraz wymową i przechwałkami zdobywa nie bardzo warowne serce córki rotmana Cascarity. Od niej dowiaduje się o „czartowskim zamku" i bogatej a niebezpiecznej dla konkurentów mieszkance jego.

Opowieść o fantastycznej wdowie zapala go do tego stopnia, że pragnie pokonać wszelkie trudności, aby się dostać do zamku, a opuszczony przez towarzyszy, udaje się sam, aby usunąć mniemanych amantów i zdobyć posażną i piękną rączkę okrutnej nieznajomej.

Przybywa do zamku i mimo różnych sztuczek, któremi chcieli małżonkowie wyprobować jego odwagę, pozostaje nieustraszonym, co mu zjednywa serduszko Mary.

Tymczasem Anglicy, dowiedziawszy się o pobycie księcia Monmoutha na Martynice, przybyli potajemnie, aby złowić wroga królewskiego i wydać w ręce groźnej sprawiedliwości; chwytają Croustillaca w mniemaniu, że to książe. Croustillac zaś myśląc, że wierzyciele jego przybyli za nim aż na odległą wyspę, poddaje się sile przeważającej, ale wkrótce wymyka się zręcznie z sideł angielskich i przybywa napowrót do tajemniczej wdówki, aby otrzymać podziękowanie za wyratowanie jej męża, którego teraz Francuzi biorą w swoją opiekę.

Takiej treści obrazek ozdobił Souppé ramami muzycznemi w stylu zbyt znanym, byśmy mieli szerzej się rozwodzić. Lekki styl operetkowy mięsza on ze stylem cięższym, poważniejszym, operowym. Na dowód można zacytować liczne ustępy np. z „Boccacia", „Donny Juanity", a poniekąd i „Gaskończyka". Ostatniego cechują przedewszystkiem chóry (które są ciągłem tłem wszystkich aryj, na chórach spoczął ten cały balast piękności operetki), a następnie co chwila wybitne reminiscencje z przeróżnych oper i operetek cudzych i własnych Souppégo, że przypominamy tylko marsz w akcie 1 z „Proroka" i walc w akcie 4 na motywie toastu z „Trawiaty". Stosunkowo do piękności pojedynczych ustępów przyjęto „Gaskończyka" chłodno. Ledwie duet Croustillaca z Jamesem i finale w akcie 3 wywołały efekt, mimo, że zasługiwały na to romans Cascarity i marsz w akcie 1, ballada szkocka, romans Mary, duet jej z Croustillakiem i finale w akcie 2-gim.

Główne role spoczywały w rękach pań Skalskiej i Bocskaj, pp. Bandrowskiego, Almy i wykonywane zostały ku ogólnemu zadowolnieniu. P. Bandrowski co do akcji zrobił wielki postęp, grał z werwą, swobodą i humorem. Pod względem wokalnym partja jego jak dla tenora w zbyt średnim trzymana tonie, nie dawała mu pola do popisu; mimo to kilkakrotnie był wywoływanym. P. Alma „był przy głosie", śpiewał dźwięcznie i czysto. Wspominaliśmy jak ważne są dla „Gaskończyka" chóry, p. Jareckiemu zatem zawdzięczać należy tak staranne ich wyćwiczenie i sprężyste nimi kierowanie.

(t.—z.)

GŁOSY PRASY.

Nowa Reforma porusza dziś bardzo ważną sprawę, mianowicie kwestję decentralizacji kolejowej, przeciwko czemu występuje, jak wiadomo, ministerjum wojny w pierwszym rzędzie. Owoż wykazuje ona, że Węgrzy postawiwszy sobie za zadanie podnieść ekonomiczny stan kraju, zdołali zwalczyć wszelką opozycję ministerstwa wojny, tak dalece, że np. potrafili swojego czasu rozbić wielką sieć kolei południowej na węgierską i astryjacką połowę. Dzisiaj taką samą akcję prowadzą w sprawie kolei Stryj-Munkacz. Pragną mianowicie całą tę linię, poczynając już od Stryja, zagarnąć w swe ręce. Posłuchajmy bowiem, co donoszą z Wiednia do *Nowej Reformy.*

„Rząd austrjacki, wnosząc do Rady państwa projekt zbudowania kolei ze Stryja do Beskidu,

stwierdził, że nie tylko co do trasy przedłużonej aż do Munkacza stanęła już umowa z rządem węgierskim, lecz że zbudowanie także kolei z Beskidu do Munkacza z strony rządu węgierskiego oddawna w sposób obowiązujący jest przyrzeczone. Mimo to rząd węgierski wcale nie spieszy się z wniesieniem projektu o zbudowaniu kolei z Beskidu do Munkacza na Sejm węgierski, chociaż zbudowanie kolei z Stryja do Beskidu już jest przez Radę państwa uchwalone. A dla czego nie spieszy się? Bo właśnie strategiczną konieczność całej linji z Stryja do Munkacza, chce wyzyskać w celach ekonomicznych na rzecz Węgier. Proponuje więc rządowi austrjackiemu ugodę taką: Węgrzy zrzekną się rozłączenia administracji co do kolei Przemysko-Łupkowskiej i uzupełniającej ją na terytorjum węgierskiem krótkiej linji do Orla, t. j. ów kawałeczek z Łupkowa do Orla pozostanie w administracji austrjackiej, a natomiast Austrja zrzeknie się administracji kolei ze Stryja do Beskidu na rzecz Węgier, t. j. cała linja aż do Munkacza będzie w zarządzie wyłącznie węgierskim. Nie wchodzimy w to, że propozycja taka świadczy o niesłychanej arogancji węgierskiej, przypisującej rządowi austrjackiemu naiwność bez miary; stwierdzamy tylko, że Węgry nie baczą na zobowiązania swe, nie baczą na strategiczną konieczność linii kolejowej, lecz w egoistycznych celach ekonomicznych t. j. dla sprowadzenia przewozu towarów rossyjskich z galicyjskich linij kolejowych na węgierskie, chcą rozszerzyć swe panowanie kolejowe nawet po za granice Węgier".

Węgrom nie można mieć oczywiście za złe tego egoizmu, nietylko nie można, ale powinno się brać z nich przykład i występować śmiało w obronie interesów kraju przeciw usiłowaniom centralizacji ze względów wojskowych tem śmielej, że centralizacja ta, rozbita przez opozycję Węgrów i ograniczona tylko do połowy przedlitawskiej, jest nonsensem, który pęknie od najmniejszego nacisku.

Do Węgier przenosi nas także dziś *Gazeta Krakowska*. Zastanawia się ona nad odczytem, który na dorocznem zgromadzeniu akademji węgierskiej miał minister Kallay, a w którym szkicował istniejącą różnicę między duchem Wschodu a Zachodu. Różnica ta zdaniem jego polega na tem, iż duch Wschodu dąży do odosobnienia, oddzielenia stanowczego zwycięzców od podbitych i tylko zwycięzcom przyznaje udział w rządzie, a duch Zachodu dąży przeciwnie do stworzenia obywatelskiego społeczeństwa, do zrównania jednych i drugich i zatarcia między nimi wszelkiej różnicy. Owoż Kallay jest zdania, iż duch Zachodu odniesie w końcu zwycięstwo nad duchem Wschodu, radzi więc Węgrom, aby usiłowali przeniknąć się duchem Zachodu i oczywiście przestali tępić Słowian, a dążyli do zbratania się z nimi.

Gazeta Krakowska nie przypuszcza jednak, aby poszli oni za jego wskazówkami.

„Nie sądzimy — pisze ona — aby poglądy młodego męża stanu zawarte w jego odczycie, wywołały entuzjazm w narodzie — one zrobiły tylko silne wrażenie... O zadanie narodu węgierskiego długo się będzie spór toczyć i wątpliwą jest rzeczą, aby zwyciężyły wskazówki ministra, inaczej świadczy nawet obecny rozwój polityczny Węgier. Tem niemniej wykład ministra jest wielkim objawem, gdyż jest to pierwsze poczucie w nowych czasach swej siły ducha narodowego węgierskiego do zadań ogólnie ludzkich na najszerszem polu dziejowem, i rozświeca on zarazem narodowi drogi na tem polu".

Czas nikogo dziś nie denuncjuje, alež też i nic od siebie nie przynosi. Jest pustym od początku do końca. O zarzucie zrobionym mu przez *Prołom* nic nie wspomina. Udaje, że o nim nie wie.

Za to sprawa *Schweiggeldu* porusza już umysły na Bukowinie. Wychodzący w Czerniowcach *Przedświt* pisze w ostatnim numerze co następuje:

„Dotychczasowy przebieg sprawy dziennikarskiego Schweiggeldu przeraża nas obojętnością, jaką napotkał w społeczeństwie. Wskazano lekko kilka nazwisk, wskazano parę dzienników, które miały się dopuścić zbrodni przekupstwa. Nazwiska te pozostają jednak dalej u steru opinii, a dotyczące dzienniki zbyły zarzut kilkoma słowy lekceważenia i — cisza...

I już cisza?!...

Opinja rodaków zaniepokojona, obcy szydzą z nas w oczy i z pogardą poglądają na tych, co nie mieli odwagi strącić z trybuny ludzi nadużywających dobrej wiary współobywateli. Zarzuty te ogarniają coraz szersze koła, z przewódców plama przenosi się na całe stronnictwo, a zbrodnia ludzi okrywa cieniem zasady, co być nie powinno... A tymczasem dzienniki, od których oczekujemy usprawiedliwienia i odparcia, dawno już przeszły nad tem wszystkiem do porządku, jakby tu chodziło o sprostowanie drobnego błędu drukarskiego, i z tym samym, co dawniej, spokojem zajmują się — sprawą Wassa-effendiego w Albanii...

Jakto? więc nic nie zaszło? więc już cisza?!

Na Boga, czy to dziecięca naiwność, czy też tak daleko posunięty cynizm i lekceważenie opinii narodu?!"

Z *Gazety Narodowej*, a raczej z jej wiedeńskiej korespondencji wyjmujemy następującą anegdotę:

„Jedna z deputacyj galicyjskich urgujących decentralizację kolei, była pomiędzy innemi u jednego z wiedeńskich wysokich dygnitarzy, prosząc go, żeby swym wpływem poparł żądania kraju. Dygnitarz zrobił na to kwaśną minę i w widocznem zakłopotaniu rzekł: „Ależ dla Boga, panowie, żądacie rzeczy prawie niemożebnej. Zważcie, iż do wojny z Rosją przyjść musi. Jakżeż wobec tego można żądać, żeby dyrekcje galicyjskich kolei państwowych przenosić do Lwowa? Pewnego pięknego poranku mogłaby cała dyrekcja popaść w ręce Moskali". Jeden z deputacji wysłuchawszy z uwagą powyższych słów odrzekł: „Jeżli tak, to dziwi mnie bardzo, że Wysoki rząd pozostawia we Lwowie c. k. namiestnictwo, które tak samo popadłoby w ręce Moskali, a wówczas Galicja pozostałaby raptem bez rządu". Na to *dictum* z trudnością zdołała Ekscelencja powstrzymać się od śmiechu i zaczęła o czem innem mówić".

Dziennik Polski pragnie odgadnąć, jak rząd sobie poradzi, kiedy ustawa o ewidencji katastru podatku gruntowego wejdzie w życie? Czy znowu, jak podczas rambulacji, zaleje kraj nasz geometrami czeskiemi, którzy nie znali ani polskiego ani ruskiego języka i których część odesłano potem napowrót do Czech. Ale część ich została w kraju, pomimo że są tu kompletnie nieużyteczni. Zostali zaś, nie dla tego żeby język czy polski czy ruski posiadali, lecz dla tego, że mieli plecy. Owoż *Dziennik Polski* pisze:

„Spodziewamy się, że rząd uzna, iż wobec będących pod ręką sił krajowych, wypróbowanych w czynności katastralnej, pozostawienie geometrów przybyszów w Galicji i użycie ich do ewidencji katastru, byłoby tylko źródłem wielu przykrości dla tych, którzy z nimi stykać się będą musieli i nie wątpimy, że minister skarbu, którego zdanie będzie tu decydującem, choć w tej sprawie Galicję obchodzącej, zechce do życzeń i potrzeb kraju się zastosować, tembardziej że one z interesami rządu idą w parze".

Gazeta Lwowska zazdrości Francji, że przeprowadziwszy konwersję renty z pięcioprocentowej na cztero i pół procentową, zarobiła na tej operacji 34 miljony franków rocznego zysku w budżecie.

„O pół procent tylko — pisze *Gazeta Lwowska* — zniżyło państwo stopę renty, ale ta bagatelka wywiera ten skutek, że z chwilą wprowadzenia w życie tej zmiany, rubryka wydatków doznaje ulgi w imponującej cyfrze — 34 milionów rocznie! Ile to potrzeb zaspokojonych, ile celów produkcyjnych lub dobroczynnych, ile ulgi w podatkach nakładanych na najuboższe klasy reprezentować mogłaby ta suma corocznie zaoszczędzona! Mówimy mogłaby, bo niestety to naturalne, jakby się zdawało, następstwo trwałego ulżenia ciężarów budżetowych, pozostaje przy złej polityce finansowej tylko pobożnem życzeniem. Oszczędzono faktycznie 34 miliony rocznie, ale dotąd nie słychać wcale, żeby zanosiło się na jakie zniżenie podatku lub na podjęcie jakiego dzieła publicznej użyteczności. Skarb państwa pochłonął ofiarę, jaką dlań złożyć musieli właściciele renty pięcioprocentowej".

Bierzemy za słowo *Gazetę Lwowską* — tak jak niedawno *Dziennik Polski* brał Blocha za słowo. Od rabina spodziewał się on, że działać będzie na niekorzyść sacerdotalnych interesów; a my wyrażamy nadzieję, że organ urzędowego optymizmu palnie komuś reprymendę przy pierwszej lepszej sposobności za „złą finansową politykę". Bo jesteśmy zdania, że ganić ministrów francuskich, siedząc w Galicji, nie jest jeszcze wcale dowodem cywilnej odwagi!

Przegląd polityczny.

Austrja. Karny sąd krajowy wiedeński zawiadomił posła Schönerera, że śledztwo przeciw niemu zostało wstrzymane i prokuratorja odstąpiła od dalszego ścigania. Sejm tedy dolno-austrjacki nie będzie miał powodu do zajmowania się tą sprawą.

— Poseł Tonner stawał już przed swymi wyborcami w Mielniku i złożył obszerne sprawozdanie, usprawiedliwiając swe głosowanie w sprawie noweli szkolnej tem, że od przyjęcia tej ustawy zależało istnienie dzisiejszego rządu i prawicy. Tonner oświadczył, że przyjmie mandat na nowo.

— *Wien. allg. Ztg.* podaje szczegółowe wiadomości o dotychczasowych postępach w pozyskaniu Izraelitów czeskich dla narodowości czeskiej. Sprawa ta ma już swoją historję. Ostatniemi czasy najenergiczniej podjęło myśl zczechizowania zgermanizowanych oddawna Izraelitów założone przed 7 laty Stowarzyszenie czesko-żydowskich akademików, które liczy dziś 500 członków i posiada już znaczne środki. Stowarzyszenie to rozpoczęło wydawać przed dwoma laty czesko-żydowski kalendarz w języku czeskim i wogóle rozwija płodną w skutki i wszechstronną działalność.

Poruszona ostatniemi czasy sprawa zaprowadzenia języka czeskiego w izraelickich domach modlitwy i czeskiego wykładu religii mojżeszowej w szkołach zrobiła już także znaczne postępy. Prze trzema laty wyszło rozporządzenie krajowej rady szkolnej, którem polecono nauczycielom religii mojżeszowej w szkołach średnich z wykładem czeskim, wykładać również po czesku, a następnie postanowienie to rozciągnięto na szkoły ludowe. Brakło z początku podręczników czeskich do tego wykładu. Dziś już i temu brakowi zaradzono, a obecnie istnieją nie tylko podręczniki, lecz wydano także ostatniemi czasy parę książek izraelickich do modlitwy w języku czeskim. W ostatnich dniach prawie zawiązano znowu Stowarzyszenie dla wprowadzenia języka czeskiego do izraelickich domów modlitwy i szkół wyznaniowych. Powodem do zawiązania tego stowarzyszenia posłużył 25 letni jubileusz przełożonego jednej z gmin wyznaniowych izraelickich, która pierwsza wprowadziła język czeski do domu modlitwy i szkoły. Za domem modlitwy i szkołą pójdzie rodzina.

Sprawa pozyskania Izraelitów dla narodowości czeskiej, do niedawna jeszcze uważana za niemożliwą, dziś jest na jaknajlepszej drodze. „W połączeniu z żydami, pisze wspomniany dziennik wiedeński, Czesi wypierają coraz bardziej Niemców. Dla niemczyzny (Deutschthum) w Czechach odpadnięcie żydów jest ciężką stratą".

Węgry. Odczyt Kallaya, ministra skarbu we wspólnem ministerstwie i naczelnika zarządu Bośni i Hercogowiny, jaki miał na dorocznem zgromadzeniu węgierskiej akademii umiejętności zwraca powszechną uwagę, stanowiąc niejako sensacyjny objaw polityczny. Uczony Madjar mówił o posłannictwie Węgier dziejową tradycją i stosunkami geograficznemi postawionych między Wschodem i Zachodem.

Włochy. Rzymski kryzys parlamentarny, który zajmował czas jakiś uwagę powszechną skończył się zupełnem zwycięstwem gabinetu Depretisa. Izba 348 głosami przeciwko 29 zawotowała najzupełniejsze votum zaufania dla gabinetu przeciwko któremu głosowała tylko lewica krańcowa. Do odniesienia zwycięstwa przyczynił się głównie Depretis swemi kilkakrotnemi przemówieniami, w których nie zrażając umiarkowanej lewicy starał się pozyskać dla gabinetu całą prawicę. Przewodnik gabinetu, wyszedłszy z lewicy włoskiej przechylił się w swych wystąpieniach bardziej ku prawej niż ku lewej stronie, to też powstała w łonie samego gabinetu pewna różnica zdań. Były początkowo pogłoski, że ustąpią tylko z gabinetu radykalniejsi ministrowie Baccarini i Zanardelli, różnica jednak zdań w gabinecie szła widocznie głębiej, Depretis bowiem oznajmił Izbie następnie, że wskutek różnicy zdań cały gabinet podał się do dymisji, król zaś powierzył jemu utworzenie nowego gabinetu, który złoży się prawdopodobnie z żywiołów bardziej umiarkowanych. Dotyczczasowi ministrowie pozostaną na swych posadach aż do utworzenia się nowego gabinetu.

Przyjąwszy oświadczenie to do wiadomości Izba włoska, zmęczona kryzysem wewnętrznym, który wstrząsnął całym parlamentem, odroczyła się i zbierze się powtórnie dopiero 30 maja.

Zwycięstwo urzędowej Italii, jak się wyrażają o przebiegu ostatniej walki w Izbie włoskiej dzienniki zagraniczne, oznacza, że nie powiodło się obecnie radykałom włoskim przeprowadzić w parlamencie swój republikański program na wewnątrz i irredentystowski na zewnątrz. Rząd włoski nietylko uzyskał aprobatę dla swej dotychczasowej polityki wewnętrznej, lecz i zupełną *carta bianca* na polu zagranicznej polityki.

Ostatnia okoliczność nie jest bez znaczenia dla uplanowanego świeżo potrójnego przymierza, w którem Włochy są jedną z osób owej trójcy i może oddziałać na dalsze ukształtowanie stosunków międzynarodowych w Europie środkowej. Rząd włoski występować będzie odtąd nie na własnę tylko rękę, nie zagrożony votum nieufności ze strony parlamentu, na co się zanosiło, według wniosku Nicotery, lecz poparty imponującą większością całej Izby.

— W Rzymie przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw uczestnikom demonstracji irredentystowskiej na placu Sciarra. Prokuratorja oskarża 22 osób, częścią o wzniecenie pogardy i nieukontentowania wobec króla, lub o obrazę majestatu, częścią zaś o narażenie państwa na niebezpieczeństwo wojny. Pozostali oskarżeni stoją pod zarzutem gloryfikacji politycznego morderstwa (zamachu Oberdanka).

Rosja. We wtorek o godzinie szóstej wieczorem odbył się wjazd carskiej pary do Moskwy. Na czele korowodu, który kierował się ku Kremlowi, jechali różni dygnitarze i gwardja, w przerwie zaś między przednią a tylną częścią orszaku jechał car na białym koniu w wojskowym uniformie najnowszego narodowego pokroju, obok niego zaś następca tronu na niewielkim siwoszu. Z kolei jechała carowa w odkrytym pojeździe z ośmioletnią Ksenią. W orszaku carskim zwracali na siebie szczególną uwagę wysłannicy różnych ludów azjatyckich w bogatych strojach wschodnich.

Orszak przejeżdżał pośród podwójnego wojskowego szpaleru, utworzongo po obu stronach ulic, za tem stała kawalerja, a potem dopiero niezliczone tłumy publiczności. U bram cerkwi przed którémi orszak przeciągał, stało duchowieństwo w uroczystych szatach i błogosławiło cara.

U wjazdu do samego miasta car powitany został przez generał-gubernatora, naczelnika miasta, marszałka szlachty i cywilnego gubernatora. Car wraz z carową i część orszaku udali się następnie do kaplicy, potem zaś do Kremlu.

W czasie tego przejazdu przedsiewzięte zostały nadzwyczajne środki otrożności. Po za szpalerem wojska stały masy policjantów i tajnych agentów; widzowie umieszczeni w oknach domów, na balkonach i dachach poddani zostali ścisłej rewizji, ostatecznie zaś za zachowanie się ich uczyniono odpowiedzialnymi właścicieli domów.

Wzdłuż drogi, którędy przeciągał orszak wjazdowy i w całem zresztą mieście powiewała masa chorągwi o barwach rosyjskich, skoro zaś zmrok zapadł, zapalono wspaniałą illuminację i oświecono masę transparentów. Co wieczór przez cały czas koronacji płonąć ma 300,000 świec w lampionach, 3,500 lamp elektrycznych Edissona, 9 zaś słońc elektrycznych, każde o sile 70,000 świec, przyświecać będzie z Kremlu, a olbrzymie reflektory rzucać będą ich światło na miasto.

Rumunja. Król otworzył Izbę mową tronową, w której po uspokajających zapewnieniach co do stosunków wewnętrznych i zewnętrznych, poruszył sprawę reformy wyborczej, czem zająć się ma nowo wybrana Izba.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Rzeszowa:

„Deputacje tutejszej szlachty i miast wróciły już przed tygodniem z Wiednia, dokąd jeździły w sprawie kolei Rzeszów-Nadbrzezie. Do Koła polskiego żadna z tych deputacyj się nie udawała, bo — jak mówią — na nic by się to nie zdało. Były tylko w ministerstwach. Odprawiono je z niczem, mówiąc, że o niczem nie wiedzą, nic nie postanowiono, wszystko zależy od ministra wojny. W tem zaś ministerstwie powiedziano im, że jeszcze nie zdecydowano, którędy kolej ma iść — najpewniej z Dębicy - ale cała ta sprawa w dalekiem jeszcze polu"...

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Peszt 23 maja 7 godz. 16 min. Węgierska Izba panów przyjęła ustawę o pożyczce na kolonizację dóbr erarjalnych.

Londyn 23 maja 7. godz. 25 min. Reutera agencja donosi, że dotychczasowy jeneralny konsul angielski w Egipcie p. Malet ustąpi, a miejsce jego zajmie p. Baring.

Petersburg 23 maja 8 godz. Arcyk. Karol Ludwik przybył z swą małżonką — i powitany został na dworcu przez wszystkich książąt moskiewskich. W imieniu kolonji austrjackiej miał do arcyksięcia przemowę p. Weber, prezydent Tow. pomocy ubogim obywatelom austrjackim.

Praga 25 maja 9 godz. *Politik* uważa rozwiązanie sejmu czeskiego jako wielki fakt i sukces polityki czeskiej, a także jako znakomite świadectwo przezorności i biegłości politycznej czeskich posłów.

Wiedeń 23 maja 9 godz. 10 min. Minister Dunajewski w piątek rano wyjeżdża do Krakowa.

Lwów z Izby handlowej, 23. maja, 1883.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	301 - -	304 00
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 25	172 25
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 35	99 35
„ „ „ 4 „ w. a.	89 40	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	98 35	99 35
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	85 80	87 80
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 00	98 00
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 20	101 20
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 65	99 55
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 -	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperjał	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 18	1 20
100 marek niemieckich	58 30	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 23. maja 1883. (godzina 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze
Losy alpejskie	73 75	74 25
Akcje Anglobanku na 120 złr.	1:3 50	1:3 25
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	299 75	300 50
Lombardy (kolej Południow na 200 złr.	149 40	149 00
Akcje kolei państwowej	333 20	333 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 50	158 75
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 00	110 00
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 15	89 00
Rosyjski rubel papierowy	119 25	119 50
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 25	99 25
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	301 50	300 00
Unionbank na 100 złr.	116 80	116 70
Akcje kolei Elbethal	217 —	216 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	170 75	171 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	170 50	170 00
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 75	123 75
3% losy tureckie na 400 franków	26 00	26 25
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	107 70	107 70
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 75	114 50
Usposobienie: słabe		
Wiedeń d. 23 maja 1883. (giełda wieczorna).		
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	306 50	303 40
Renta papier. austr. 4⅕% na 100 złr.	80 —	78 70
Akcje kolei Karola Ludwika	307 50	300 50
Rosyjski rubel papierowy	00 3 0	119 25
Usposobienie:		
Berlin d. 23. maja 1883. (godz. 5 minut 10 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	203 40	202 80
Akcje austr. kredytowe	521 50	519 50
Akcje kolei Karola Ludwika	129 25	129 20
Austryjackie banknoty	170 75	170 80

Telegramy zbożowe z dnia 23. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr., Okowita 32·50—75 złr. Peszt. Pszenica za 100 kilo 10·23—25 złr., rzepak 14·25— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 198 50 marek, żyto — — m., okowita 55.60— m., olej rzepakowy 73 50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.— — franków, olej rzepakawy 102.— fr., okowita 57·60 fr.

Czerniowce dnia 23 maja. Psznica ed 8·50 do 9·10. Żyto od 5.75—·6 25. Owies od 5· ——5·75. Jęczmień od 5·20—·575. Rzepak (na wrzesień-październik) od 12·50 do 13. Konicz od 90 zł. do 100. Spirytus 27·50 do —·— na jesień —·—

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa ;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany4

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie .3 min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. m g. 12 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północa pociąg popieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po ołudniu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz 6 minut 30 rano pociąg pospieszny. o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Dyspozycja obiadowa

na **Piątek** 25. maja 1883.

Objad droższy:	Objad tańszy:
Zupa chlebowa z perdutą.	Barszcz ze śmietaną.
Paszteciki z cynaderek cielęcych.	Kartofle nadziewnue grzybkami.
Ozor świeży gotowany do chrzanu.	Karaski smażone.
Kapłon z kompotem.	Naleśniki z serem.
Ptysie parzone z sokiem.	

Przepisy i objaśnienia otrzymywać można, nadsyłając 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** z napisem „Kuchnia".

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Flance Jarzyn i Kwiatów

po miernych cenach rozseła za nadesłaniem gotówki lub w części zadatkowane polecenia za zaliczką **Zarząd dóbr**

Teofila Łuckiego w Mełny poczta Strzeliska nowe

równocześnie poleca

FLANCE KWIATÓW W SORTYMENTACH

1	Sortyment	12tu odmian flanc kwiatów letn.	po 1 kopie	zł. 2·20
1	„	12 „ „ „	„ ½ „	„ 1·20
1	„	6 „ „ „	„ 1 „	„ 1·10
1	„	6 „ „ „	„ ½ „	„ —·60

Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Mełny poczta Strzeliska nowe lub**

Główny Skład Nasion TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie. 321

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znkomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobrdza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zlr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, higeniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy powraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

Pudr Ksiażęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera zadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. Pudełko po 60 ct., 70 ct. 2 złr. 1·20 i 1·60

295a **Jan Ihnatowicz**

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika nr. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice 20.

Największy skład fabryczny najlepszych
PŁÓCIEN I BIELIZNY
oraz perkali, szirtingów, firanek, pończoch, szkarpetek, krawatów i t. p.
poleca po cenach stałych
we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3
MAGAZYN SCHAYEROW. 18

MAGASIN
GORSET DE PARIS

plac Halicki, liczba 15, w gmachu banku hipotecznego
poleca
wiedeńskie i paryskie sznurówki damskie
prawdziwe fiszbinowe,
kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 złr.
białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap.
Stare sznurówki naprawia się i przyjmuje do czyszczenia.
240

Skład HERBATY ROSYJSKIEJ Braci Popow w Moskwie

ZMIANA LOKALU.

—

KAROL LANG

MAGAZYN ZABAWEK,
Towarów galanteryjnych ze skóry, bronzu, drzewa i metalu,
z ulicy Halickiej
przeniesiony został na ulicę Teatralną l. 5. naprzeciw kościoła katedralnego. 212

Świeże
wody mineralne

utrzymuje na składzie

Karol Klimowicz

Wałowa 11. 229

PUSTOMYTY

pod Lwowem

Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych,

odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z **świetnym skutkiem** używane być mogą są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy, (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Prócz zwykłych pociągów, nadto kursować będzie od 15. czerwca do 15. września, **codzień lokalny pociąg południowy między Lwowem a Pustomytami.**

Jazda trwa 44 minut. Odjazd ze Lwowa o godz. 11 min. 20; powrót godz. 3 min. 14 po południu (podług lwowskiego zegaru). Ceny: pomieszkanie w Zakładzie tygodniowo od 2 złr. 50 ct. do 7 złr. Wikt w abonamencie: I. klasy 11 złr.. II. klasy 7 złr. 50 ct. tygodniowo lub a la carte podług cenników restauracyj lwowskich. **Nadto przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension** (z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami) po cenie: I. klasa tygodniowo 21 zł.. II. klasa tygodniowo 15 złr. Stały lekarz w miejscu. **Dla izraelitów otwarta osobna restauracja**

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele **borowinowe** (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego **nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym** i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.** 284

NAKŁADY F.H. RICHTERA we LWOWIE

W. POL DZIEŁA 10 Tomów 30 Złr

DZIEŁA NAKŁADOWE

Księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie.

Bernatowicz, Pojata, córka Lezdejki, powieść historyczna. 4 tomy Zł. 2. 50
Boccaccio, Dekameron, 100 Noweli . . . . „ 5. —
Dobry ton, Przewodnik towarzyski i salonowy . . . . „ 2. —
Dzierzkowski. Powieści. 8 dużych tomów zawierających 50 powieści. Dawniej złr. 20. obecnie tylko . . . . „ 7. 68
Encyklopedja podręczna powszechna 3 duże tomy . . „ 15. —
„ „ „ w oprawie . . . „ 18. —
Jasieński, Kobieta XIX. stulecia. Studjum . . . . . „ 1. 80
Kaczkowski Zygmunt, Graf Rak. Powieść . . . . . „ 3. —
Kraszewski J. I., Serce i ręka. Powieść . . . . . . „ 2. 40
Lam Jan, Rozmaitości i powiastki . . . . „ 2. —
— Głowy do pozłoty. Powieść . . . . „ 3. —
Mowa kwiatów, Zabawa towarzyska . . . . . . „ — 60
Pol Wicenty. Dzieła kompletne. 10 tomów . . . . „ 30. —
Rogosz Józef, Choroby Galicji. Serja nowa. Cena zniżoaa . „ — 50
Tańce salonowe, Praktyczny poradnik dla tańczących . . „ — 80
Bronikowski. Olgierd i Olga, czyli Polska w XI. wieku. 2 tomy „ 2. 80
Hamerling Robert. Ahasweus w Rzymie. Poemat w 6 pieśnich z niem. przez Władysława Ordona . . . . „ 2. —
Zacharjasiewicz. Noc królewska, powieść z ostatnich lat panowania Stanisława Augusta . . . . „ 2. 40
— Szczęście kobiece, powieść . . . . „ 2. 40
Władysław Herman i dwór jego. Powieść historyczna z dziejów narodowych XI. wieku . . . . „ 1. —

OGŁOSZENIE.

Od dnia 1. Czerwca 1883 r. wydane będą ze strony c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika ***abonamentowe bilety roczne*** na miejsca w wagonach I. i II. klasy, z uprawnieniem do jazdy na wszystkich liniach tejże kolei i do korzystania ze wszystkich w rozkładzie jazdy wykazanych pociągów osobowych i pospiesznych.

Na rok bieżący t. j. od 1. Czerwca aż do ostatniego Grudnia 1883 stanowi się cena abonamentowego biletu I. klasy na 200 złr. t. j Dwieście złr. w. a. zaś II. klasy na 150 złr. t. j. Sto pięćdziesiąt złr. w. a. cena zaś rzeczonych biletów na rok 1884 będzie później ogłoszoną.

Abonamentowe bilety roczne zamówić można na ktorejkolwiek stacji Towarzystwa, albo też w Dyrekcji ruchu we Lwowie, albo nareszcie w Dyrekcji Jeneralnej (oddział kontroli dochodow) w Wiedniu, dodając fotografję w formacie wizytowym przyszłego posiadacza biletu rocznego, i oznaczając stację kolei Karola Ludwika, na której ten bilet podnieść się zamyśla.

Wiedeń dnia 8 Maja 1883.

Jeneralna Dyrekcja
c. k. uprzyw.
kolei galic. Karola Ludwika.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Doniesienia rozmaite.

LICYTACJA.

Inwentarza żywego i martwego, w szczególności: koni powozowych i fornalskich, wszelkiej uprzęży, wołów roboczych, krów przeważnie rasy berneńskiej, jałownika, dalej powozów, maszyn rolniczych, pługów, bron i wozów gospodarskich i t. d. **odbędzie się d. 27 maja 1883 r. w Woronowie**, położonym przy gościńcu murowanym, wiodącym z Tłumacza do Horodenki, a odległym 3 mile **od stacji** lwowsko - czerniowieckiej koleji **Korszów,** gdzie też w dniu licytacji podwody będą oczekiwać gości, chcących w licytacji brać udział. 267

Zmiana lokalu. Podaję do wiadomości, iż mą **restaurację** z dniem 31 b. m. z ulicy Piekarskiej l. 17 na ulicę Sykstuską l. 21 obok głównej poczty przenoszę.

Posiadam w zapasie najlepsze gatunki wszelkich trunków tak krajowych jak zagranicznych, niemniej dobrą kuchnię po cenach umiarkowanych. Usługa jak najlepsza.

Upraszam o łaskawe względy.

378 Z uniżeniem Sławiński.

Poszukuje się spólnika z kapitałem 6 do 7000 do interesu od lat 25 we Lwowie istniejącego i jak najlepiej renomowanego, celem rozszerzenia takowego. Chcący przystąpić do spółki, przedstawiającej pewną gwarację i zysk, raczy list pod lit. E. E. złożyć w administr. „Kurjera". 374

Jest do sprzedania. Nadzwyczaj ważny i wielce pożyteczny dla wszystkich klas całego społeczeństwa ludzkiego, pierwszy w swoim rodzaju, i bez konkurencji stojący przepis do wyrobienia płynu czysto roślinnego, za pomocą którego nową skórę i wszelkie z niej wyroby przez długie lata w dobrym stanie utrzymać można z pewnością, a starą wyschłą, wybrudzoną i łatwo się łamiącą do pierwotnego stanu, w jakim wyszła z garbarni doprowadzić niezawodnie można, i tak np butom, zaprzęgom i t. p. 2 do 3 razy dłuższą trwałość zapewnia się.

Jako uzupełnienie do tego płynu jest także przepis dotąd nikomu nie znany do wyrabiania maści na skóry, nie z tłuszczów zwierzęcych lub roślinnych łatwo się psujących, ale z tłuszczu przeciwgniłych mineralnych, nigdy się niepsujących, która czyni skórę nieprzemakalną, i niedopuszcza jej psuć się. Właściciel tych przepisów nie może z powodu zgrzybiałego wieku zajmować się dalej wyrabianiem owego płynu i maści, i dlatego chce swe przepisy sprzedać ale tylko krajowcowi i Polakowi, ażeby obcy z nich się nie bogacił. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Kurjera" pod literą F. B. 372

Do sprzedania we lwowie **handel korzenny** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w „Kurjerze" pod adresem B. H. 335

Młody mężczyzna z lepszego towarzystwa, piastujący małe stanowisko, radby się umieścić z 8 letnim synkiem w domu przyzwoitym za miernem wynadgrodzeniem. Warunki: wikt (na śniadanie niezbierane mleko z bułką, obiad z trzech potraw, na wieczór herbata), usługa i pranie. Łaskawe oferty prosi się wnieść najdalej do 1. czerwca. A. L. M. T. poste restante Lwów. 367

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 255

Dobre pianino poszukuje się do kupna lub wypożyczenia. Oferty pisemne pod adresem „Pianino" poste restante Lwów. 300

Wikt dobry i zdrowy dostać można miesięcznie po umiarkowanej cenie. Ul. ormiańska l. 4. II. piętro. 323

Apteka Oswalda Paulo w Bukaczówcach poleca syrup malinowy prawdziwy i czysty jeden kilogram po 60 ct. 379b

Posady i zatrudnienia.

Do sklepiku drobiazgów potrzeba pomocnicy. Z kaucją zł. 200 mają pierwszeństwo. Wiadomość w trafice plac Bernardyński l. 3. 327

C. k. ekspedytor pocztowy, z kaucją znajdzie odpowiednie umieszczenie od 1go b. m. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Zaleszczykach. 274.

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeźli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

C. k. ekspedytorka pocztowa i telegrafistka poszukuje stosownego umieszczenia Łaskawe zgłoszenia adresować pod literami: J. D. w Admin. „Kurjera". 363

Nauczyciel ze znajomością rzeczy przysposabiający do szkół gimnazjalnych, lub realnych, z chlubnem zadowoleniem poprzednich domów, szuka umieszczenia w obywatelskim domu na wsi. Adres: L. S. 27. w biurze Komisowem Wgo. K. J. Orłowskiego, Lwów, ul. Sykstuska 17. 371

Osoba obeznana z gospodarstwem, wolnego stanu, życzy sobie obowiązek kontroli kilku folwarków kasjera i prowadzenia rachunkowości za kaucją 1000 złr. Adres: J. M. w Podhorodyszczu, poczta Bóbrka Romanów. 368

Rodowita francuska, osoba wykształcona i bardzo dystyngowana posiadająca także język niemiecki — poszukuje **we Lwowie** umieszczenia jako guwernantka lub towarzyszka w domu arystokratycznym. Swiadectwa posiada chlubne. Adres S. S. nr. 308 Kurjer Lwowski. 308

Rutynowana nauczycielka z patentem przyjmuje zaraz panienki chodzące do zakładów naukowych, za miernem wynagrodzeniem. Zapewnia takowym wygodne pomieszczenie, macierzyńską opiekę. Język francuski, niemiecki i muzyka na żądanie, oraz pomoc w naukach. **Z. Krzyżanowska** Lwów, ul. Akademicka nr. 16. 268

Rządca ekonomiczny, młody, skromnych wymagań, z dobremi świadectwami i rekomendacjami od znanych obywateli w Galicji, u których pracował przez lat kilka poszukuje posady od 1. lipca r. b. Na żądanie złożyć może kaucję. Adres J. A. poste-restante Dublany pod Lwowem. 320

Kupno i sprzedaż.

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedani. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje na I. piętrze z meblami lub bez mebli w domu l. 32 ul. Sykstuska są od 1. czerwca do wynajęcia. 370

Z powodu wyjazdu jest pomieszkanie z wielką terasą, na świeżem powietrzu, składające się z dwu pokoi kompletnie umeblowanych, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia. Wiadomość w księgarni K. Łukaszewicza, Halicka 50. 373

Do najęcia na lato, mieszkanie umeblowane i zupełnie urządzone, składające się z czterech pokoi i kuchni, przy ulicy Mickiewicza l. 4. II. piętro. 276

3 pokoje z kuchnią i przynależytościami. ul. Cytadelna l. 3. I. piątro. Wiadomość tamże. 324

2 pokoje i kuchnia w realności ul. Kurkowa 25 od 1. czerwca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 291

Salon, jeden pokój i przedpokój z meblami do najęcia. Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 290

Letnie pomieszkanie. 5 pokoi z z meblami, ganek, stajnia, wozownia i piwnica. Kąpiele, las szpilkowy i dębowy. Woda żelazna. Może być podzielone na 2 partje. — Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej. 289

W willi obok ogrodu pojezuickiego i ulicy Kleinowskiej pod nr. 6 od 1. czerwca pierwsze piętro składające się z 5. pokoi przedpokojem kuchnią i spiżarnią do wynajęcia. 288

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

4 pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą na I. piętrze od frontu są do wynajęcia przy ulicy piekarskiej nr. 39. od 1. czerwca b. r. 331

Całe drugie piętro domu nr. 3. ulica Akademicka, koło Banku hipot. do najęcia, mianowicie: 13 pokoi w całości lub w dwóch podziałach. Wynajmuje kancelarja adwokata Malinowskiego, ulica Krakowska nr. 12. 336

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu. 256

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią. i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piątro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

Mieszkanie letnie w Hołosku Wielkim. 1. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piatrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 154

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — Stajnia na 3 konie (zaraz) — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 108

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 333

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

W Rynku pod l. 28 jest w budynku frontowym od 1. lipca b. r. do najęcia całe drugie piątro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni i przynależytości. 311

5 lub 6 bardzo ładnych pokoi na pierwszem piętrze od frontu, w nowym domu, z pięknym widokiem na ogród botaniczny, jest do najęcia przy ul. Kurnickiej l. 5. Tamże 4 pokoje na parterze. 315

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia przy ul. św. Mikołaja l. 11. 316

Na Hołosku wielkiem pod l 79 do wynajęcia letnie mieszkanie składające się z 2 obszernych umeblowanych pokoi. Woda źródlana, mleko świeże od krowy i wszystkie wygody. Bliższa wiadomość tamże. 322

Sklep z magazynem, piwnicą i o bocznemi lokalnościami pod nr 6 na ulicy krakowskiej jest od 1 sierpnia do wynajęcia. Lokal ten dałby się jak najkorzystniej na handel korzenny użyć, zwłaszcza, że taki handel blisko sto lat na tymże miejscu istnieje. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna rynek nr. 45. 319

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. Także dwa pokoje kawalerskie w parterze. 62

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte. jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct. przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Kawaler, lat 25, posiadający własne przedsiębiorstwo na pryncypalnem miejscu we Lwowie, z dobrym dochodem, pragnie się ożenić z panną w stosownym wieku z posagiem, który na przedsiębiorstwie będzie zabezpieczony. Dla braku czasu i znajomości wybrano tę, już dziś utartą drogę. Prosi się o fotografję, adres i bliższe szczegóły. Dyskrecja warunkiem, również wyprasza się żartów. K. K. 330. Administracja „Kurjera". 330

Młoda dobrze wychowana panienka bez pretensji, którą natura nieźle wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo" w Admin, „Kurjera".

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej